

Hanna Wójcik-Łagan

Józef Piłsudski i rok 1914 w narracjach szkolnych z lat trzydziestych XX w.

Studia Muzealno-Historyczne 7, 137-152

2015

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Hanna Wójcik-Lagan (Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach)

Józef Piłsudski i rok 1914 w narracjach szkolnych z lat trzydziestych XX w.

I. Refleksje metodologiczne i historiograficzne

Postać Józefa Piłsudskiego wypełnia znaczenia trzech pojęć obecnych w nauce, nauczaniu i życiu codziennym. Mam na myśli mity, legendy i stereotypy (skupiamy się wszakże na specjalnej ich kategorii, tzn. mitach historycznych), w których fałsz z prawdą miesza się w różnych proporcjach (mity historyczne są z reguły obiektywnie fałszywe, a subiektywnie prawdziwe). W podejściu metodologicznym są przedmiotem zainteresowania socjologów, etnologów, religioznawców, filozofów, a w ostatnim czasie także historyków. Tytułem przypomnienia powiedzmy, że mity historyczne, jako pojęcie najszersze wobec legend i stereotypów, oznaczają fałszywe, błędne wyobrażenia o przeszłości uwiecznione w świadomości społecznej, poglądy, które nie mają uzasadnienia naukowego, przyjmowane i akceptowane są ze względu na przypisywane im walory poznawcze bądź społeczne. W pewien sposób powiązane są one z terażniejszością i przyszłością. Ich cechą jest tendencja do dogmatyzacji wiedzy historycznej, człowiek myślący mitycznie nie dostrzega dynamiki dziejów, a odpowiadające mu fakty i wydarzenia traktuje wybiórczo, skrótowo i jednowymiarowo, koncentruje uwagę na epizodach, którym nadaje rangę symboli, usuwa w cień pozostałe fakty lub „włacza” je w schematy czarno-białe. Potoczne myślenie o przeszłości jest nasycone wartościami i symbolami, skłania do dywagacji nie o tym, jak było, ale jak być powinno. Stąd m.in. wynikają takie odniesienia do przeszłości dziejowej, które są uproszczone, jednostronne, a także tendencyjne, przydatne dla danej grupy społecznej czy władzy, będących nosicielami danego mitu historycznego. Należący do nich są przekonani o ich prawdziwości, o mitycznej przeszłości wypowiadają się w sposób emocjonalny, operują symbolicznymi kliszami. Narzucają określone wzorce postępowania innym, np. młodzieży szkolnej (normatywna cecha mitów historycznych). Warstwa zewnętrzna, narracyjna mitów historycznych odnosi się do potwierdzonych przez historyków wydarzeń, postaci i instytucji, istniejących w czasach zamierzchłych i całkiem nieodległych. Gdyby przywołać te mity, legendy i stereotypy, które odnoszą się do Józefa Piłsudskiego, czasu w jakim żył i działał, to egzemplifikacją jest mit walki niepodległościowej i rewolucyjnej, II Rzeczypospolitej, legenda Piłsudskiego i stereotyp legionisty, peowiaka, „cudu nad Wisłą”¹.

Historiografia zwykle nasycona jest mitami. Historycy mają swój udział w ich tworzeniu. Jedni opowiadają się za ignorowaniem ich, inni je tworzą i upowszechniają. Wynika to prawdopodobnie z tego, jak konstatował Jerzy Topolski, że mity historyczne stanowią nieodłączny składnik kultury i ludzkiego myślenia². Na gruncie historiogra-

1 J. Maternicki, *Mitologizacja i demitologizacja historii. Z rozważań nad charakterem i społeczną funkcją historiografii oraz edukacji historycznej*, „Wiadomości Historyczne” 1988, R. 31, nr 6, s. 485, 486; H. Wójcik-Lagan, *Myślenie historyczne – paradygmat nowoczesnego nauczania historii*, w: *Wokół problemów edukacji... Księga pamiątkowa dedykowana Pani Profesor Grażynie Pańko z okazji 40-lecia zakładu Dydaktyki Historii i Wiedzy o Społeczeństwie w Instytucie Historycznym Uniwersytetu Wrocławskiego*, red. J. Wojdon i B. Techmańska, Wrocław 2012, s. 265–277.

2 J. Topolski, *O pojęciu świadomości historycznej*, w: *Świadomość historyczna Polaków. Problemy i metody*

fii mamy do czynienia z mitami wydarzeniowymi (przedmiotem mitologizacji jest wówczas konkretny fakt historyczny, który jest wówczas upiękuszony i wzniosły, nie zauważa się cieni, np. wojna polsko-bolszewicka), faktem przypisuje się wyjątkowe znaczenie. W tej systematyce historiograficznej mity syntetyczne odnoszą się natomiast do szerszych zjawisk, w dłuższych okresach historycznych (np. mit jagielloński, mit powstańczy – „spojrzenie” na dzieje poprzez pryzmat walk niepodległościowych uznaje się za istotny nurt dziejów porozbiorowych). Natomiast mity historiozoficzne (zwane fundamentalnymi) są najbardziej zakorzenionymi orientacjami (nurt ewolucji, rewolucji, wzniosłość, kazuálność, aktywizm i determinizm) myślenia o przeszłości i życiu społecznym. Wszystkie wymienione sposoby postrzegania przeszłości zakłócają, deformują obraz przeszłości zwłaszcza wtedy, gdy ulegają im historycy i nauczyciele historii. Źródłem mitów historiograficznych może być inercja badawcza, ideologia i manipulacja władzy, zależność historiografii od polityki, poprawność polityczna.

W okresie II Rzeczypospolitej toczyła się bardzo dynamiczna debata historyków i publicystów, lokujących swoje poglądy polityczne w różnych środowiskach i obozach władzy. Jedni tworzyli hagiograficzny przekaz o Piłsudskim i wydarzeniach, których był twórcą (historiozofię obozu sanacyjnego piórem wspierali m.in.: Olgierd Górka, Stanisław Zakrzewski, Michał Sokolnicki, Władysław Pobóg-Malinowski, Waław Lipiński, Tadeusz Wałek-Czernecki). Inni podawali jego zasługi i podkreślali nieudolność jako dowódcy, wodza, jak np.: Władysław Konopczyński, Adam Szelałowski, Zofia Kirkor-Kiedroniowa. Piłsudski sam był twórcą narracji historycznych i miłośnikiem prac Szymona Aszkenazego, którego twórczość stanowiła naukowy fundament ideologii historycznej ruchu niepodległościowego, zwłaszcza tego odłamu, który uosabiał przyszły Marszałek. Porównywano go do takich patriotów, jak książe Józef Poniatowski i Walerian Łukasiński. Wzorem europejskim był natomiast Napoleon³. Apologeci Ziuka, Wiktora, „Dziadka”, Komendanta, Naczelnika, Marszałka, uznawali za czynnik sprawczy dziejów „wielką indywidualność”, której brak powodował upadek państwa. Jego wskrzeszenie wymagało charyzmatycznego polityka, potrafiącego wykorzystać sprzyjające warunki społeczno-polityczne⁴. Badacze dziejów wspierający po 1926 r. orientację wschodnią, inspirowaną przez koncepcje obozu piłsudczyńskiego osadzone w idei jagiellońskiej, w polityce wschodniej późniejszych władców poszukiwali tradycji mającej uzasadnić mocarstwowe aspiracje współczesnego państwa polskiego i jego ambicje niesienia misji cywilizacyjnej na wschodzie. Po przewrocie majowym historycy uzasadniali istotę rządów autorytarnych (np. Stanisław Zakrzewski)⁵. Krytycy „Wiktora” podkreślali brawurę i nieodpowiedzialność z czasu socjalistycznej aktywności w pierwszych latach XX w., skłonność do działań militarnych, niejednoznaczne zasługi w wojnie polsko-bolszewickiej, wytykano mu autorytaryzm i bezwzględność.

badawcze, red. J. Topolski, Łódź 1981, s. 11–33; tenże, *Rola świadomości historycznej w procesie dziejowym*, w: *Świadomość historyczna jako przedmiot badań historycznych, socjologicznych i historyczno-dydaktycznych*, red. J. Maternicki, Warszawa 1985, s. 11–24; tenże, *Edukacja historyczna. Stan aktualny, oczekiwania, perspektywy*, „Wiadomości Historyczne” 1997, R. 42, nr 2, s. 89.

3 J. Maternicki, *Historia i historycy*, Rzeszów 2005, s. 149, 159–161; tenże, *Historia i życie narodu. Poglądy i postawy historyków polskich XIX i XX w.*, Rzeszów 2009, s. 178, 286, 288, 304–305, 393; T. Chrzanowski, *Kresy czyli obszary tęsknot*, wyd. II, Kraków 2009, s. 102, 207.

4 J. Maternicki, *Idee i postawy. Historia i historycy polscy 1914–1918. Studium historiograficzne*, Warszawa 1975, s. 23, 24; tenże, *Wielokształtność historii. Rozważania o kulturze historycznej, badaniach historiograficznych*, Warszawa 1986, s. 222.

5 H. Wójcik-Lagan, *Piłsudski i Ukraina w przekazie szkolnym w latach trzydziestych XX w. Przyczynek do kultu Marszałka*, w: *Mity i stereotypy w dziejach Polski i Ukrainy w XIX i XX wieku*, red. A. Czyżewski, R. Stobiecki, T. Toborek, L. Zaskilniak, Warszawa – Łódź 2012, s. 346–360.

Emocje w ocenie Marszałka pojawiały się w różnych środowiskach, np. literackim⁶. Sięgam jeszcze do opinii aktywnego polityka i publicysty historycznego Ignacego Daszyńskiego, który w 1925 r. z rozgoryczeniem pisał o dramatycznej sytuacji Wodza, którego każde działanie było krytykowane i musiał stale zmagać się z własnymi słabościami, „światem zewnętrznym” i także z Polakami (stałe krytykował ich z trybuny sejmowej za ich postawy w 1905 r., kiedy próbował wzniecić bunt w Królestwie Polskim, w 1914 r. gdy wysyłał w bój Pierwszą Kadrową i w pierwszych dniach niepodległości, kiedy po przybyciu w Magdeburga włączył się w nurt życia politycznego, za atmosferę nienawiści w 1922 r., gdy doszło do zabójstwa Gabriela Narutowicza). Owe słowa Daszyńskiego brzmiały następująco: „W innych krajach rzadko zdarza się takie nagromadzenie sprzecznych sądów o «bohaterach narodowych» jak u nas, o ile chodzi o Piłsudskiego. Skala różnic jest tu olbrzymia. Od bezgranicznego uwielbienia zwolenników aż do czarnej nienawiści wrogów, od najczulszego przywiązania do pogardy i strachu; wszystkie odczucia otaczają jego osobę w narodzie. Ale też i sam nie jest człowiekiem uczuć umiarkowanych”⁷.

Mity historyczne, mimo że wypaczają obraz dziejów, mogą także wypełniać istotne funkcje społeczne, np. integrują społeczeństwo. Funkcja dydaktyczna natomiast generuje pożądane, cenne społecznie wartości, np. postawy patriotyczne i obywatelskie. Mitologizowana postać staje się wzorcem postępowania i zachowania. Za jej pośrednictwem można proponować właściwe rozumienia pracy i działania dla dobra kraju. Dodaję, że mity historyczne zniekształcają wizerunki postaci historycznych, które są albo „kryształowe”, albo złe, dlatego też niezwykle trudna jest obiektywna ocena bohatera wobec złożonej natury fizycznej i psychicznej człowieka. Powoduje to zaciemnienie obrazu czasu, w którym bohater żył. Czasami drobny fakt, epizod z życia bohatera nabiera rangi wielkiego symbolu, pomniejszając jednocześnie znaczenie innych, a często ważniejszych. Taką właśnie mityczną, legendarną i realną postacią był Józef Piłsudski. Śmiało można dodać, że także kultową⁸.

Teofil Budzanowski w 1931 r. opublikował definicję kultu. Pisał: „Kult Wielkiego Człowieka – Wielkiego Wodza jest rzeczą całkowicie naturalną, jest nawet potrzebą psychologiczną mas czy narodów. Polska [...] musi ten kult pielęgnować, bo Wielki Człowiek w ważnych momentach dziejowych jest symbolem jedności narodowej, symbolem jego tężyzny i woli”⁹. Łatwo odgadnąć kogo miał na myśli autor tej definicji, żołnierza Piłsudskiego. Niezależnie od oczywistych subiektywnych emocji autora definicji współczesny historyk, poszukujący symptomów kultu, może się zgodzić z taką definicją. Mamy w niej bowiem wszystkie składniki i stadia kreowania kultu, tzn. personalizację stosunków społecznych jako podstawy do kultu jakiejś osoby (twórcy II Rzeczypospolitej ogłaszali potrzebę silnego człowieka budującego państwo, Piłsudski uosabiał system polityczny akceptowany przez społeczeństwo); monumentalizację osoby będącej genialnym podmiotem kultu (wybitne cechy charakteru i osobowości – nieomyślność, wszechwiedza); mitologizację postaci (Piłsudski był obecny w życiu codziennym – publiczne wypowiedzi Marszałka), ale trudno go było spotkać na ulicy. Każda próba podważenia

6 W. Wójcik, *Legenda Piłsudskiego w polskiej literaturze międzywojennej*, Katowice 1986; A. Kowalczykowska, *Piłsudski i tradycja*, Chotomów 1991, s. 9–51; P. Okulewicz, *Józef Piłsudski. Między apologią a odrzuceniem*, w: *Historia, pamięć, tożsamość. Postaci upamiętniane przez współczesnych mieszkańców różnych części Europy*, red. M. Kujawska, B. Jewsiewicki, Poznań 2006, s. 249–262.

7 I. Daszyński, *Wielki człowiek w Polsce. Szkic psychologiczno-polityczny*, Warszawa 1925, s. 7; F.S. Składkowski, *Strzępy meldunków*, przedmowa A. Garlicki, Warszawa 1985, s. 70; J. Piłsudski, *W opiniach polityków dziejów wojskowych*, wyboru dokonał i wstępem opatrzył E. Kozłowski, Warszawa 1985.

8 H. Wójcik-Lagan, *Kult bohatera narodowego. Józef Piłsudski w szkolnej edukacji historycznej w latach trzydziestych XX wieku*, Kielce 2012, s. 18, 19.

9 T. Budzanowski, *Dusza Dziecka a wódz narodu*, Grodno 1931, s. 8.

autorytetu przywódcy spotykała się z represjami. Roman Dmowski, antyromantyk, jak wiadomo nie cenił Piłsudskiego, zarzucał mu m.in. nierozumienie spraw polskich. Nie da się wszakże podważyć dziś konstatacji, że Piłsudski był wybitną postacią, która urzekła współczesnych mu Polaków. Oddziaływał na nich jako człowiek im podobny, najpierw młody, dynamiczny i sprawny, a potem chory i nieobecny. W warstwie pamięci, ocen, wartościowania Piłsudski, tak dziś, jak i w II Rzeczypospolitej, jest „ikoną” legendy „białej” lub „czarnej”, w zależności od tego, kto i kiedy oceniał Marszałka.

II. Józef Piłsudski bohater młodzieży szkolnej

Historia zawsze wychowywała Polaków. Podobnie jak w poprzednich okresach, w międzywojniu była „nauczycielką życia”, zarówno w paradygmatach wychowania narodowego w latach dwudziestych XX w. (ideowa koncepcja silnego narodu), jak też wychowania państwowego, w latach trzydziestych XX w. (silnego państwa realizującego potrzeby narodu). „Ikoną” wychowania państwowego był Piłsudski, wzór do naśladowania, który znał recepty na budowę – po ustaleniach kongresu paryskiego w 1919 r. – silnego i niezbędnego w Europie państwa¹⁰. Historia dydaktyczna w tym zadaniu miała znaczenie podstawowe, a szkoła należała do instytucji kształtujących świadomość historyczną młodzieży.

Przekaz propagandowy odbywał się nie tylko na lekcjach wszystkich przedmiotów szkolnych, ale także na zajęciach pozalekcyjnych i pozaszkolnych. Dysponenci ideologii czy polityki historycznej odnosili się do najbardziej chwalebnych, bohaterских czynów i wydarzeń w dziejach polskich, tworzyli mitologiczną osnowę, pamiętali wszakże o „ziarnie” prawdy. Szkolny przekaz historyczny zawierał fakty zweryfikowane w badaniach naukowych i mitologiczne, szczególnie cenne w aspekcie wychowawczym¹¹. Warto podkreślić, że historia szkolna wpisana w model wychowawczy, czerpała z neoromantycznej orientacji historiograficznej, która promowała role wybitnych postaci w dziejach¹². Historycy identyfikujący się z tą orientacją uważali, że to wybitne jednostki doprowadziły do odzyskania niepodległości w 1918 r. Rozwijali tę refleksję po 1918 r., zaowocowało to niezliczoną ilością publikacji naukowych, popularnonaukowych i dydaktycznych. Ich niekwestionowanym bohaterem był Józef Piłsudski, a w szkolnej historii dominował porozbiorowy nurt niepodległościowy. Piłsudski, „nowy człowiek”, był kontynuatorem bohaterskich tradycji rycerstwa polskiego. W szkole zyskał przydomek „męża opatrnościowego Polaków”, wybitnego wodza, najbardziej zasłużonego dla państwa polskiego. Sławomir Czerwiński, minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego, stał na stanowisku, iż w oddziaływaniach wychowawczych proponowanych przez szkołę niezbędna była także polityka, która umożliwiała poruszenie spraw aktualnych i wpływała na kształt pożądanych postaw dla państwa. Niewłaściwe – jego zdaniem – było to, że wobec obaw o nasycenie treści bieżącymi wydarzeniami nauczyciele unikali poruszania problematyki legionowej oraz wydarzeń z wojny

10 Istnieje na ten temat bardzo obszerna literatura, np.: R. Frankowski, *Wychowanie patriotyczno-obronne w szkołach II Rzeczypospolitej jako instrument oddziaływania ideologicznego sanacji na młodzież*, w: *Ideologia i polityka Józefa Piłsudskiego*, red. T. Romanowski, Warszawa 1988, s. 150–169; Z. Osiński, *Wkład Janusza Jędrzejewicza w budowanie mitu bohatera narodowego – Józefa Piłsudskiego*, w: *Historia, pamięć, tożsamość...*, s. 263–281.

11 J. Ostrowski, *Obchody i uroczystości jako czynnik wychowania państwowego*, „Zręb”, R. 1934, s. 56–62; J. Maternicki, *Postawy i oczekiwania*, „Edukacja Polityczna” 1989, R. XCV, nr 3, s. 3–15.

12 W. Moszczeńska, *Swoistość metodyki historii jako konsekwencja swoistości metodologicznej nauk historycznych*, „Przegląd Historyczny” 1933, S. II, t. XI, s. 20–29, przedruk w: J. Maternicki, *Polska dydaktyka historii 1918–1939. Materiały i komentarze*, Warszawa 1978, s. 174–180.

1920 r., pozbawiając się tym samym najlepszych wzorców do naśladowania. Wtórowała mu Hanna Póhoska i inni teoretycy wychowania państwowego¹³.

Niezwykłość Piłsudskiego, jako osobowości złożonej i charyzmatycznej, oddziaływającej na współpracowników i na sposób myślenia Polaków, polegała na tym, że w jego legendzie skumulowało się kilka mniejszych: ucznia wileńskiego gimnazjum, który na swój sposób walczył z rusyfikacją, słuchał opowieści ukochanej matki o powstańcach styczniowych, romantycznego rewolucjonisty z Polskiej Partii Socjalistycznej, który brawurowo rabował pieniądze z pociągów, aby partia mogła funkcjonować, legenda romantycznego wojownika o wolność, przywódcy grupy (wraz z Tomaszem Arciszewskim i Walerym Sławkiem), która 26 września 1907 r. obrabowała skład pociągu na małej stacyjce w Bezdanach pod Wilnem, pracowitego redaktora i drukarza „Robotnika”, zdolnego komendanta oddziałów strzeleckich, a zwłaszcza twórcy Legionów, na których czele wkraczał w granice Królestwa Polskiego (wzbudził zaufanie liczącej sobie niespełna 160 żołnierzy kompanii). Do Warszawy powracał jako uwolniony z magdeburgskiego więzienia samotnik, który wiele wycierpiał dla Polski, był bezkompromisowym rzecznikiem sprawy polskiej w stosunkach z Austrią i Niemcami. Potem dochodziły kolejne „białe” legendy: „Budowniczego Odrodzonej Polski”, wreszcie legenda człowieka o „szlacheckiej aparycji”, który krył w sobie wiele talentów (np. poetyckich), cechy pewnej surowości i jednocześnie życzliwości, zdecydowania i nieśmiałości, człowieka, który wiedział, co czynić w trudnych chwilach. W opinii współczesnych mu zwolenników, np. konstruktora reformy szkolnej z 1932 r. Janusza Jędrzejewicza, prywatnie był wesoły i pełen poczucia humoru, majestatycznie poważny, gdy przyjmował na siebie odpowiedzialność za losy kraju. Przypisywano mu prostotę i niechęć do zbytku, awersję do wydawania pieniędzy, zwłaszcza na cele reprezentacyjne. Przepelniała go troska o losy podkomendnych i ich rodzin, którzy nie zauważyli, kiedy zaczęli mu się podporządkowywać i tworzyć jego kult (w 1914 r. można już było mówić o legendzie „Kresowiaka”¹⁴, otrzymał już wówczas szansę zostania bohaterem narodowym). Od innych Marszałek wymagał nienaganych obyczajów i kulturalnego zachowania. Walczył z nieodpowiedzialnością i prywatą. Chętnie też przyjmował rolę przewodnika i nauczyciela. Piłsudski stworzył etos „wspólnoty ludzi podziemnych”, zwanych pokoleniem „przełomu”. Z nich rekrutowała się elita polityczna II Rzeczypospolitej. Ówczesny dyplomata Kajetan Morawski o rządach sanacyjnych pisał następująco: „Nie było systemu pomajowego. Był tylko najpierw Piłsudski, genialny szlachcic kresowy o intuicji męża stanu i temperamentie rewolucjonisty, wielkopański i rubaszny, równie bliski trywialności i legendy. Traktujący Polskę jako jeden wielki folwark, po którym chodził, gderając i dziwiąc, i kijem sękatym poganiał lub przepędzał ekonomów i parobków”¹⁵. W modelu wychowawczym inspirowanym politycznie przez zwycięzców przewrotu majowego 1926 r. stał się postacią uosabiającą władzę. Natomiast w aspekcie ideologicznym wódz był nośnikiem takich postaw, jak: odwaga, oddanie sprawie, poświęcenie dla idei, jako dyktator stał się emanacją silnego, prężnego i potężnego państwa, imponującego Europie, porządkującej się po wojnie światowej. Warto wspomnieć jeszcze o zapotrzebowaniu społecznym na osobę, która wskazywała kierunki działania w niepodległym państwie i poczuwała się do odpowiedzialności za jego losy. Jeszcze powołałam się na słowa Aleksandry Piłsudskiej (drugiej żony Marszałka

13 S. Czerwiński, *O nowy ideał wychowawczy*, Warszawa 1932, Wstęp, s. V, 56, 80, 87; H. Póhoska, *Wychowanie obywatelsko-państwowe*, Warszawa 1931, s. 240; S. Lempicki, *Polski ideał wychowawczy*, Lwów 1938, s. 28.

14 D. i T. Nałęcz, *Józef Piłsudski – legendy i fakty*, Warszawa 1986, s. 144; P. Okulewicz, *Między apologią a odrzuceniem*, w: *Historia, pamięć, tożsamość...*, s. 249–262.

15 Cyt. za: S.M. Nowinowski, *Prezydent Ignacy Mościcki*, Warszawa 1994, s. 80. Autor powołał się na pozycję: K. Morawski, *Tamten brzeg*, Paryż b.r.w., s. 177 (wyd. polskie Warszawa 1996).

od 1921 r.), które charakteryzowały Wiktora w 1906 r., gdy przybył do Krakowa na inspekcję oddziałów „Bojówki”, a więc określały go w czasie, gdy wybuchła wojna światowa. Zauważała, że Piłsudski „[...] robił wrażenie, ponieważ wyróżniał się urodą, krótko ostrzyżonymi włosami i oczami o dziwnej intensywniej barwie, ale także tężyzną fizyczną. Był średniego wzrostu, o szerokich barach, cienki w pasie, miał urok i elegancję w ruchach, lekko chodził co sprawiało wrażenie, że płynie, był dobrym piechur-em. Głowę miał małą, uszy kształtne, lekko «spiczaste», nasłuchujące, oczy głęboko osadzone, myślące, przenikliwe, szaroniebieskie. Mimika jego twarzy wyrażała myśli”. I dalej: „Najciekawszy był jednak kontrast między jego prawą i lewą ręką. Lewa dłoń wąska i nerwowa, kształtna i delikatna, zakończona kobiecymi niemal palcami – to ręka artysty i marzyciela. Prawa była o wiele większa, jakby innego człowieka. Silna nawet brutalna, z równymi, kwadratowo zakończonymi palcami, tak silna, że – zdawało się – mógłby w niej łamać podkowy; była to ręka żołnierza i człowieka czynu. W późnych latach nieraz myślałam, że nic tak dobrze tego człowieka nie charakteryzowało jak te dwie ręce, jakby należące do dwóch ludzi, z odrębnymi cechami charakteru”¹⁶. I jeszcze jedna charakterystyka, niekoniecznie apologetyczna, chociaż sformułowana przez Kazi-mierę Iłłakowiczówną, która w latach 1926–1935 była sekretarką Piłsudskiego w Mini-sterstwie Spraw Wojskowych: „[...] niezbyt lubiany przez braci i siostry oraz kolegów ze szkoły z powodu chęci do dominowania nad nimi i skłonności do popadania w gniew, gdy jego zdanie nie było respektowane. Z czasem jego skłonność do «wybuchów» zastą-piona została milczeniem i skrytością. Łączył w sobie cechy zawiadackiego młodzieńca, gdy w wieku 16-stu lat palił papierosy i zarazem rozsądnego, gdy korepetycjami «dora-biał» do skromnego budżetu rodzinnego”¹⁷. Osobisty kontakt z „tajemniczym Litwin-em” ujawniał bogactwo cech jego charakteru, pokazywał człowieka „z krwi i kości”, nieznanego szerszej publiczności, znającej wizerunek Kresowiaka z oficjalnych uroczy-stości. Takie wizerunki, głównie hagiograficzne, człowieka wspaniałego, niezastąpio-nego, niemal „kryształowego”, a nie prywatne Piłsudskiego, pojawiały się na kartach podręczników i w materiałach dydaktycznych oraz na lekcjach historii.

Jak wiadomo, Piłsudski miał nadzieję, że konflikt zbrojny między mocarstwami wywoła w polskim społeczeństwie wzrost nastrojów patriotycznych i polska armia będzie mogła zająć Warszawę. W latach 1908–1914, kiedy kierował Polskimi Druży-nami Strzeleckimi, skupił wokół siebie nieformalną grupę polityczną, określaną potem mianem piłsudczyków, która współtworzyła legendę Komendanta i sama stała się jej czę-ścią. Piłsudczycy pomagali mu w realizacji marzeń o powstaniu niepodległego państwa. Jak się okazało marzeń „trudnych”, jeśli wziąć pod uwagę, że po wkroczeniu „Pierwszej Kadrowej” w granice zaboru rosyjskiego, w Kieleckie, ujawnił się nieufny stosunek spo-łeczeństwa do oddziałów strzeleckich. Wtedy to, pod wpływem niespełnionych nadziei, narodziła się pierwsza zwrotka pieśni „My Pierwsza Brygada”¹⁸. Uwielbienie dla Komendanta pokazują słowa Michała Tadeusza Brzeka-Osińskiego, członka Związku Strzeleckiego, żołnierza I Kompanii Kadrowej i 1 Pułku Brygady Legionów Polskich oraz aktywnego uczestnika życia społeczno-politycznego w okresie międzywojnia, zdeklarowanego piłsudczyka (wspomnienie dotyczy czasu przed wymarszem z Oleandrów do Kielc, gdy Brzek-Osiński był oddelegowany do pracy biurowej): „[...] No dobrze – powiedział dobrotliwie, kładąc mi rękę na ramieniu – niedługo pójdziecie walczyć. A tymczasem idź już odpocząć, jest dość późno. Ze szczeniackim zapałem i oddaniem

16 A. Piłsudska, *Wspomnienia*, Warszawa. Tom opracowano na podstawie wydania B. Świdarskiego, Londyn 1960, s. 79–81; zob.: A. Garlicki, *Piękne lata trzydzieste*, Warszawa 2008, s. 194–198.

17 K. Iłłakowiczówna, *Ścieżka obok drogi*, wyd. II, Warszawa 1939, s. 14.

18 J. Starzewski, *Józef Piłsudski. Zarys psychologiczny*, Warszawa 1930, s. 7; H. Wójcik-Lagan, *Kult boha-tera narodowego...*, s. 41.

zaczęłam zapewniać Komendanta, że to On powinien się oszczędzać, odpocząć i złożyć papiery dopiero na wyraźny rozkaz. Wracalem do Oleandrów w innym już nastroju. Już nie miałem pretensji za oddelegowanie do pióra. Byłem dumny. Przecież dzięki temu osobiście poznałem Komendanta¹⁹. Podobne uwielbienie wzbudzał także wizerunek zewnętrzny Komendanta. Józef Hłasko, redaktor „Kuriera Litewskiego” określił Piłsudskiego jako „przystojnego energicznego mężczyznę”²⁰, a wspomniany Brzęk-Osiński pisał: „Komendant powołał nas [członków Związku Strzeleckiego – przyp. H.W.-Ł.] i przez chwilę chodził wzdłuż wyciągniętych szeregów. Ubrany był w buty ze sztylpami, szarą kurtkę strzelecką bez żadnych odznak i czapkę maciejówkę z orzełkiem. Ręce złożył w tył i lustrując wyciągnięte szeregi przenikliwym spojrzeniem, zdawał się wazyć coś w sobie. Staliśmy w zupełnej ciszy, by nie uronić ani jednego słowa z tego, co powie”. I jeszcze jeden rys charakteru Komendanta, podany przez Wacława Sieroszewskiego, tym razem jako „człowieka czynu”, konstruktora strategicznego, legionisty i frontowca (równolegle z Legionami powstała druga formacja kadry wojskowej, Polska Organizacja Wojskowa): „Odwaga myśli wiązała się w zupełnie naturalny sposób u Marszałka Piłsudskiego z odwagą wojskową. Cały czas walk legionowych spędził na froncie, gdzie dzielił dole i niedole, niewygody i niedostatek, cierpienia i niebezpieczeństwa swoich żołnierzy. Pod kolumnami mieszkał w ziemiance, którą przestrzelił pocisk. Żołnierska odwaga, lekceważenie śmierci tak było przyrodzone duszy Komendanta, że często narażał się na wielkie niebezpieczeństwo. Pod Konarami był występ naszych okopów, zbliżony na paręset metrów do linii rosyjskich i bardzo silnie atakowany. Ponieważ stamtąd miał wyjść nasz kontratak, Komendant poszedł zlustrować; byłem tego dnia ordynansem, przydzielonym od kawalerii do sztabu i musiałem iść z Komendantem. Za ledwie Komendant wyszedł na wały, ciche do tej pory okopy rosyjskie zagrzmiały od strzałów... Komendant nie zwracał na nie uwagi i dalej szedł grzbietem wału... Salwy rosły i nawet zaczęły grać karabiny maszynowe... Wtedy zaszumiało w naszych okopach. Żołnierze nie strzelali, bo to było zabronione, ale krzyczeli na mnie z dołu wzburzeni: Sirko [pseud. W. Sieroszewskiego], jeżeli Komendant zaraz nie zejdzie do rowu, to my ruszymy na Moskała do ataku bez rozkazu!... Musiałem powtórzyć Komendantowi ich groźbę, roześmiał się wśród kul dobrym wesołym uśmiechem i zawołał: To ty ściągnąłeś tę burzę ognia swymi czerwonymi wylogami, i czakiem. Ach ta kawaleria!... Zszedł jednak do rowu i strzelanina ustała [...]. Innym razem pod Brzechowem, gdy zwiedzał linię bojową, widziałem, jak granat uderzył tak blisko od niego, że obsypał go grudkami ziemi. Stał dalej, lornetując, dopóki drugi granat nie uderzył z drugiej strony równie blisko i adiutanci nie zmusili go do cofnięcia się... Takie wypadki zdarzały się bardzo często”. I dalej usprawiedliwiał Komendanta, że nie była to: „[...] tępa obojętność na groźbę śmierci, lecz mężna, spokojna wobec niej postawa, gdyż przecież to on nad trumną Słowackiego w Krakowie 28 czerwca 1927 r. powiedział: żyło ludzi mnóstwo i wszyscy pomarli. Pokolenia za pokoleniami, żyjące codziennym życiem, zwykłym lub niezwykłym, do wieczności przechodzą, pozostawiając po sobie jeno ogólne wspomnienia. Wspomnienia, gdzie imion nie ma i nie ma nazwisk... A jednak prawda życia ludzkiego daje nam i inne zjawiska, Są ludzie i są prace ludzkie tak silne i tak potężne, że śmierć przewyciężają, że żyją i obcuja między ludźmi”²¹. Takich opinii (język niektó-

19 M.T. Brzęk-Osiński, *Ze wspomnień legionisty i piłsudczyka 1905–1939*, red. P.A. Tusiński, Warszawa 2003, s. 41.

20 W. Pobóg-Malinowski, *Nieznane wystąpienie publiczne Józefa Piłsudskiego*, „Pion” 1936, R. IV, 1936, nr 20, s. 4–6. Autor przytoczył wywiad J. Hłaski, redaktora „Kuriera Litewskiego” z J. Piłsudskim.

21 W. Sieroszewski, *Moje wspomnienia o Marszałku*. Biblioteka Narodowa w Warszawie, wycinki z gazety naklejone na kartkach. Przemówienie wygłoszone przez prezesa Wacława Sieroszewskiego podczas posiedzenia Polskiej Akademii Literatury ku czci Marszałka Piłsudskiego, Warszawa 1935.

rych z nich był wzniosły, hagiograficzny) o Komendancie jako nieustępliwym, dumnym, bohaterskim, jednocześnie rubasznym było wiele. Marszałek uosabiał dumę narodową. Oddziaływał na robotników, ponieważ nosił maciejówkę, dla szlachty zgolił brodę, ale zachował sumiasty, kresowy wąs, dla hrabiów nosił sygnet z herbem Kościeszka i mówił o swym kniaziowskim pochodzeniu, do żołnierzy zwracał się gwara, dla kobiet był uprzejmy, chętnie gawędził z osobami w starszym wieku. Dla Ignacego Daszyńskiego był „wściekłym ryzykantem”, „kresowcem”, bohaterem narodowym, dla Marii Dąbrowskiej, która wielokrotnie zmieniała zdanie o Piłsudskim z pozytywnego na negatywne, w 1915 r. był czarującym romantykiem, uosobieniem marzeń niepodległościowych²².

Powracając do szkolnych aspektów recepcji kultu Piłsudskiego, to przypominam, że podjęte z początkiem roku szkolnego 1930/31 prace nad nowymi programami nauczania były ukoronowaniem zabiegów m.in. Janusza Jędrzejewicza i wpisywały się w reformę programowo-organizacyjną, wdrożoną do realizacji w 1932 r. Nie wnikając w jej założenia, konstatuję, iż historię uznano za podstawowy przedmiot, poprzez który zamierzano kreować nowe ideały obywatelskie²³. Warto zauważyć, że myślą przewodnią programów nauczania w szkolnictwie ogólnokształcącym stało się hasło: „Polska i jej kultura”, które rozumiano jako swego rodzaju transfer wartości kulturowych: od domu i szkoły do państwa, potem „okno na świat” i powrót do Polski w charakterze obywatela. W warstwie intelektualnej natomiast oznaczało „Wzmocnienie Państwa Polskiego, kultury duchowej i materialnej”. Piłsudski i wydarzenia, których był twórcą ułatwiały realizację tej wytycznej²⁴. Np. w celach nauczania historii w szkole powszechnej była mowa o: „Zaznajomieniu [uczniów] z postaciami bohaterów dziejowych, [które – H. W.-Ł.] winny rozwinać w młodzieży kult wielkości i bohaterstwa, umocnić wiarę w ideały i nauczyć żyć dla nich i walczyć o nie. Nadto młodzież powinna wyrobić sobie poszanowanie dla pracy indywidualnej i zbiorowej całej ludzkości i jej dorobku kulturalnego oraz poczucie obowiązków względem niej, oparte o silnie rozwinięte uczucia humanitarne”²⁵. Nauczycielom historii w szkołach powszechnych przygotowano nawet zestaw wskazówek, w jaki sposób należało uzasadniać „wielkość” bohatera. Jedną z nich brzmiała następująco: „Człowiekiem, który stanął na czele młodzieży polskiej, aby prowadzić ją do walki o inne życie na ziemiach polskich, był Józef Piłsudski. Zbliżyć obraz Marszałka Piłsudskiego, jego życie i czyny do zasięgu wyobraźni dziecięcej można przede wszystkim przez plastykę obrazów z jego życia, z czasów dzieciństwa i młodości. Nim bowiem dziecko zdolne będzie do zrozumienia dziejowej roli Marszałka, jako wodza narodu, w walce o niepodległość, winno poznać lata Jego dzieciństwa i środowisko, w którym urodził się i wychował. W środowisku tem tkwiły bowiem te czynniki, które w całej swojej potęgze później w dojrzałym człowieku do głosu dochodziły dzięki Jego geniuszowi moralnemu i umysłowemu”²⁶. W szkołach powszechnych różnych stopni

22 I. Daszyński, *Wielki człowiek w Polsce...*, s. 1, 7–12. Zob. też: A. Micewski, *W cieniu marszałka Piłsudskiego. Szkice z dziejów myśli politycznej II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1969, s. 34–36; M. Dąbrowska, *Dzienniki 1914–1945*, t. I, Warszawa 1998, wyd. I, s. 79.

23 Nowy program nauczania dla szkoły powszechnej ukazał się w 1933 r., dla liceum w 1937 r.; oparte one były na zasadach „wychowania państwowego”. Ich charakterystyka w: H. Wójcik-Lagan, *Kult bohatera narodowego...*, s. 105–129.

24 *Wytyczne dla autorów programów ogólnokształcących. Szkoła Powszechna, Gimnazjum*, Warszawa 1932; S. Drzewiecki, *Wychowanie obywatelsko-państwowe w nowych programach*, Warszawa b.r.w., s. 11; zob.: E. Magiera, *Wychowanie państwowe w szkolnictwie powszechnym Drugiej Rzeczypospolitej*, Szczecin 2003, s. 53–93.

25 *Program nauki w publicznych szkołach powszechnych trzeciego stopnia. Historia (Projekt)*, Lwów 1933, s. 513; zob.: J. Michałowska, *Oblicze nowych programów*, Warszawa 1936, s. 40.

26 H. Wójcik-Lagan, *Nauczyciele szkół średnich i powszechnych. Kształcenie, dokształcanie, doskonalenie*, Kielce 1999, s. 218.

organizacyjnych, w gimnazjach i liceach Piłsudski stał się „ikoną” celu wychowawczego, pojmowanego jako rozwijanie w wychowankach kultu wielkości i bohaterstwa, umacnianie wiary w ideały: walki i życia dla innych. Konstruktorom nowych programów nauczania historii przyświecały motywy zaczerpnięte z *Pism wybranych Marszałka Piłsudskiego* (Warszawa 1932). Wśród haseł programowych pojawiały się te, które odnosiły się do wydarzeń 1914 r. W szkole powszechnej w klasie IV (na lekcji języka polskiego, historii uczono od klasy V) brzmiały: „Wypadki i zdarzenia w naszej okolicy, ze szczególnym uwzględnieniem okresu walk 1914–1920”; „Opowiadania z życia Marszałka Piłsudskiego na tle walki o niepodległość i odrodzenia Państwa Polskiego”. W klasie VI (w szkole powszechnej III stopnia) hasła sformowano tak: „Józef Piłsudski: Przygotowanie walki o niepodległość. Wybuch wojny światowej. Wymarsz kadrówki dnia 6 sierpnia 1914 roku. Obrazki z walk Legionów i działań Polskiej Organizacji Wojskowej”. Notabene z trzynastu dat zalecanych do zapamiętania pięć odnosiło się do Piłsudskiego: 1905, 11 listopada 1918, 1920, 1926 i 6 sierpnia 1914 r. Podobnie było w szkołach powszechnych II i I stopnia organizacyjnego²⁷. W gimnazjach, w których uczniowie poznawali systematyczny kurs historii (w szkole powszechnej były to „obrazy”), niekwestionowanym bohaterem był także Piłsudski – za wzór cnót obywatelskich i moralnych. Dobór treści nauczania został dokonany tak, aby podkreślały „wartość dziejową narodu polskiego oraz odpowiedzialność jednostki za losy całości i wagę praktycznego przygotowania do życia”²⁸. W licealnym kursie historii (humanistycznym, klasycznym i przyrodniczym) położono nacisk na stronę naukową i przygotowanie merytoryczne uczniów do studiów na uczelniach wyższych²⁹. Z tego powodu przykładano szczególną wagę do umiejętności myślenia historycznego, kształtowania pojęcia źródła historycznego. Ideałem do naśladowania był Piłsudski, jako jedyny wymieniony z nazwiska „Budowniczy Polski Odrodzonej”, Polak – bojownik – pracownik³⁰. Sam bohater narodowy, miłośnik Klio, był przekonany o znaczeniu przeszłości dla przyszłości. Pisał: „Jestem wyznawcą zasady, że ten, kto nie szanuje i nie ceni swej przeszłości, ten nie jest godzien szacunku terażniejszości, ani nie ma prawa do przyszłości. Korzystamy ze smutnych doświadczeń przeszłości, aby zapobiec klęskom na przyszłość”³¹.

Z hasłami programowymi były powiązane treści podręczników i towarzyszących im „materiałów szkolnych” w postaci fragmentów źródeł, opowiadań, esejów. Uwzględniały kilka wizerunków Piłsudskiego jako dowódcy: Komendanta, Wodza, Naczelnika, Marszałka, zsynchronizowanych z kontekstem społeczno-politycznym i z wydarzeniami czasów, które współtworzył lub był ich bohaterem.

W narracjach podręcznikowych odnoszących się do czasu tworzenia się Kadrówki była mowa o stosunku Piłsudskiego do młodzieży, bardzo specjalnym i pełnym ufności, że to ona stanie się zalążkiem armii. Nieznany biograf Piłsudskiego w 1937 r. napisał: „Starsze pokolenia nie mogą być rezerwuarem, z którego by mógł dostać żołnierza. Trzeba było do walki o niepodległość przysposobić młodzież. Trzeba było wychować ją

27 *Program nauki w publicznych szkołach powszechnych trzeciego stopnia z polskim językiem nauczania (Tymczasowy)*, Lwów 1934, s. 166–168; *Program nauki w publicznych szkołach powszechnych II stopnia z polskim językiem nauczania*, Lwów 1936, s. 210–213; *Program nauki w publicznych szkołach powszechnych I stopnia z polskim językiem nauczania. Historia (projekt)*, Warszawa – Lwów 1936, s. 139–144.

28 *Program nauki w gimnazjach państwowych. Historia (projekt)*, Lwów 1933, s. 6, 10; *Program nauki w gimnazjach państwowych z polskim językiem nauczania (Tymczasowy)*, Lwów 1934, s. 14, 15.

29 W. Moszczeńska, *Na marginesie programu licealnego historii*, „Wiadomości Historyczno-Dydaktyczne” 1937, R. V, s. 166–182.

30 *Program nauki (tymczasowy) w państwowym liceum ogólnokształcącym z polskim językiem nauczania*, Lwów 1937, s. 3, 5, 12, 52. Szczegółowe omówienie w: H. Wójcik-Lagan, *Kult bohatera narodowego...*, s. 114–120.

31 *Wyjtki z pism-mów-rozkazów Józefa Piłsudskiego*, „Pion” 1936, R. IV, s. 1.

w duchu walki i do walki zaprawić. Dlatego to w Swej pracy schodzi do dzieci, dlatego to skupia dookoła siebie młodzieńców, którzy, biorąc pod uwagę różnicę wieku, Jego, męża dojrzałego, liczącego lat 47, nazywają «Dziadkiem». W otoczeniu młodych, płonących zapałem dusz, czuł się najlepiej. Wiedział, że te dusze, niezdęprawowane jadem niewoli, potrafią podjąć się czynu, który, tzw. ludzie rozsądni potępiali»³². Komendant Związku Strzeleckiego był już bardzo popularny wśród młodzieży, która zaczęła zasilać szeregi Związku. Koncepcje Piłsudskiego, które w warstwie ideologicznej nawiązywały do heroistycznych postaw z czasów zaborów, trafiały do wyobraźni i marzeń młodych Polaków.

Kompedia szkolne były nośnikami kultu Piłsudskiego, szczególnym typem literatury popularnonaukowej, oddziaływującym na poziom świadomości historycznej młodych Polaków, przekazywały postawy patriotyczne, które były pożądane w pracy na rzecz II Rzeczypospolitej. Przyczyniły się do powstania mitów i dlatego często „kolidowały” z ustaleniami nauki historycznej. Sporo miejsca w narracjach podręcznikowych z lat trzydziestych XX w. dotyczyło I Kadrowej, ale przede wszystkim kampanii legionowej. Natomiast międzywojenne podręczniki historyczne z lat dwudziestych XX w. traktowały Piłsudskiego jako jednego z wielu „uczestników historii”, obok Józefa Hallera, Wacława Dunin-Wąsowicza, Józefa Dowbora-Muśnickiego, księdza Ignacego Skorupki (którego udział w zwycięstwie nad Wisłą podkreślała endecja), Ignacego Paderewskiego i Romana Dmowskiego³³. Szkolny przekaz podręcznikowy, akcentujący przede wszystkim wydarzenia polityczne, był z oczywistych powodów uproszczony w szkołach powszechnych (możliwości percepcyjne uczniów), emocjonalny, literacki, miał charakter opowiadania (kompedia ukazywały się od roku szkolnego 1933/34); w gimnazjach narracja była drobiazgową, a wykład podręczników licealnych był natomiast „suchy” i faktograficzny. Można sformułować tezę, że ich autorzy przyczynili się do wykreowania „białej” legendy najnowszej historii Polski, ale należy także zaznaczyć, że w hagiograficznym podejściu do osoby Komendanta są dostrzegalne różnice. Narratorzy mieli także swój udział w tworzeniu „białych plam”. Zależało to m.in. od doświadczeń życiowych i poglądów politycznych twórców kompendiów, nie zawsze też zgadzali się oni z koncepcjami historiograficznymi, historiozoficznymi i politycznymi zwolenników obozu sanacyjnego. Nieco mniej wiemy o poglądach politycznych Marii Wyszackiej i Janiny Schöenbrenner, natomiast Hanna Pohoska miała ogromny wkład w formułowanie aksjomatów „wychowania państwowego”, była zasłużoną w „służbie wojskowej i walce o niepodległość”, zaufaną współpracowniczką w konstruowaniu jędrzejewiczowskich ustaw szkolnych³⁴. Włodzimierz Jarosz, wytrawny nauczyciel lwowskich szkół średnich, utożsamiał się z nurtem socjalistycznym³⁵. Mniej zaangażowane niż Pohoska w działalność polityczną były autorki podręczników gimnazjalnych: Halina Mrozowska (należała do ZNP i Wojskowej Organizacji Kobiet) i Wanda Moszczeńska (działała w organizacjach studenckich o obliczu socjalistycznym). Obie miały umiarkowaną opinię o „wychowaniu państwowym”. Marian Henryk Serejski, także autor kompendiów do gimnazjów, należał do PPS. Natomiast Jan Dąbrowski jako członek Drużyn Strzeleckich, po Jędrzejewiczu kierował organizacją „Zrąb”. Jego podręcznik do klasy IV gimnazjum w całości był poświęcony Piłsudskiemu. Apologetą Piłsudskiego

32 Józef Piłsudski 1867–1935, Kraków 1935, s. 43.

33 Zob.: M. Nowakowska, H. Jaroszyńska, *Zbiór opowiadań z dziejów ojczystych. Dla użytku niższych klas szkół średnich i szkół powszechnych*, wyd. III, uzupełnione, Warszawa 1920, s. 152–154; M. Janelli, J. Kisielska, *Z dziejów ojczystych. Zbiór opowiadań dla młodzieży szkół powszechnych i średnich*, Lwów – Warszawa 1920, s. 136–139, 141, 145–147.

34 H. Wójcik-Lagan, *Nauczyciele historii...*, s. 60–65.

35 J. Pirożyński, *Jarosz Włodzimierz (1874–1948)*, w: *Polski Słownik Biograficzny*, t. 11, Wrocław 1964–1965, s. 10.

był Włodzimierz Dzwonkowski, autor jego pierwszej biografii po odzyskaniu niepodległości³⁶. Jadwiga Lechicka, zdolna uczennica Adama Szelańskiego, autorka licealnego podręcznika do historii, także była „pod urokiem skarbu narodowego”, jak pisała o Piłsudskim³⁷. Generalnie jednak autorzy wspierali ideę silnego państwa, niszczonego przez sejmokrację i spory polityczne, wykazywali, że nie sprawdził się ustrój parlamentarny. Zalecali, aby prawa mniejszości narodowych były przestrzegane, wreszcie tłumaczyli młodzieży szkolnej, że Polska po wojnie światowej musiała walczyć o „swoje”, przypominali czasy świetności i wielkości państwa w XVI w. Byli to historycy ceniący w środowiskach historycznych II Rzeczypospolitej i świetni nauczyciele historii.

Lektura kompendiów szkolnych do historii w odniesieniu do wymarszu I Kompanii Kadrowej i Legionów w 1914 r. (były to wątki, które musiały znaleźć się w narracji podręcznikowej) przynosi następujące uogólnienia. Język i styl wykładów szkolnych poświęcony inicjatywom Piłsudskiego w sprawie odzyskania niepodległości w czasie wojny światowej oraz dobór ilustracji służyły ukształtowaniu przekonania, że Polacy mogli liczyć tylko na siebie i przywódcę. Barwna stylistyka narracji wzbudzała emocje, dynamizowała wyobraźnię historyczną. Oto przykład stylu narracji Schöenbrenner, bardzo plastycznej w wybranym fragmencie, dotyczącym wiary w niepodległość: „[...] Piłsudski, idąc ku dalekiej gwiazdzie stanowczej walki z zaborcami, stara się odróżnić wśród ludności polskiej przygąsłą odwagę i wiarę, «Samo się nic nie zrobi», powtarzał sobie, niepodległości nie da się ani wymodlić, ani wyszachrować, trzeba za nią zapłacić daninę krwi”. Tadeusz Bornholtz pisał, powołując się na słowa Piłsudskiego, o istotnej roli matki w wychowaniu niepokornego Ziuka: „[...] matka od najwcześniejszych lat starała się rozwinąć w nas samodzielność myśli i podniecała uczucie godności osobistej, które w moim umyśle formułowało się w sposób następujący: tylko ten człowiek wart nazwy człowieka, który ma pewne przekonanie i potrafi je bez względu na skutki wyznawać czynem”³⁸. Beletrystyczny charakter narracji z rosnącą dynamiką wydarzeń, pobudzających emocje, jest charakterystyczny dla podręcznika Hanny Pohoskiej i Marii Wyszackiej³⁹: „Cicho stąpają przez most na Wiśle kompanie strzeleckie. Idą we mgle porannej ledwie widoczni w swych siwo-niebieskich mundurach. Na ramionach niosą karabiny starego systemu, na plecach ciężkie tornistry. Są zupełnie młodzi, jakby przed chwilą od zabaw dzieciennych odeszli, tam akademicy, dalej kompania robotnicza krakowska, widać też starszych ludzi, nierzadko siwy włos wyrzy spod maciejówki. Na czele młodzi oficerowie; kompania za kompanią przechodzi przez Wisłę i sunie na wyznaczone w lasach i polach pod Tyńcem posterunki. Na końcu posuwa się oddział żeński z olbrzymim ładunkiem sanitarnym, niosąc apteczki, nosze, szyny do unieruchamiania złamanych nóg”. Ta stylistyka literacka z pewnością oddziaływała na wyobraźnię młodych czytelników. Twórcy szkolnych narracji sięgali także do dialogów, dodatkowo oddziaływujących na wyobraźnię historyczną i skłaniających do empatii. W podręczniku Włodzimierza Jarosza i Adolfa Kargola znajdujemy następujący dialog dotyczący oddziałów strzeleckich: „Nagle po całym kraju rozległo się między młodzieżą wezwanie: Wstępujcie do Strzelca! Do polskiego wojska!

– Cóż wy za wojsko? Gdzie wasza broń? – Pytał się ten i ów, spotkawszy na mieście młodzieńca [...] ubranego w szaroniebieską kurtkę, w krągłej «maciejówce» na głowie.

36 W. Dzwonkowski, *Józef Piłsudski*, Warszawa 1918.

37 H. Wójcik-Lagan, *Kult bohatera narodowego...*, s. 134–136.

38 J. Schöenbrenner, *Dzisiaj i dawniej na ziemiach polskich. Historia Polski dla VI klasy szkoły powszechnej*, Warszawa 1934, s. 158; T. Bornholtz, *Historia dla II klasy gimnazjum*, Warszawa 1935, s. 234.

39 H. Pohoska, M. Wyszacka, *Z naszej przeszłości. Podręcznik do nauki historii dla VI klasy szkół powszechnych*, Warszawa 1934, s. 172

– My strzelcy, a karabinów nam pożyczają austriackie komendy. [...]. Kształcimy się na żołnierzy, podoficerów i oficerów przyszłego wojska polskiego!

– Baju, baju – mówili niektórzy, mało to powstań było? I nic z tego nie wyszło.

– Dlatego musimy się lepiej przygotować. Każdy z nas ma obowiązek zjednywania dla Strzelców nowych członków. Uczymy się musztry, strzelania, patrolowania, wszystkiego co potrzebne żołnierzowi[...].

– Ilu was jest?

– Nie wiem. Każdego miesiąca liczba nasza wzrasta, nawet po wsiach powstają nasze związki. Nadto do obozów i szkół letnich, przyjeżdżają Strzelcy z Królestwa, Ukrainy i Litwy, a nawet z głębi Rosji, Niemiec, Belgii i Francji. Dodajmy do tego, że oprócz związków powstają też drużyny strzeleckie...

– A ktoś wami dowodzi? Gdzie wasza komenda.

– Główna Komenda we Lwowie, a komendant – Józef Piłsudski.

– A mnie byście do Strzelca przyjęli?

– Każdego Polaka, który liczy przynajmniej 16 lat życia.

– Chwała Bogu mam trochę więcej – orzekł siwy już człowiek i odtąd każdego ranka wychodził w strzeleckim mundurze na ćwiczenia za miastem⁴⁰. Dostrzegamy w tym tekście apel skierowany do młodzieży, aby zaangażowała się w sprawę niepodległościowe. W wykładzie podręcznikowym Tadeusza Bornholtza data 6 sierpnia 1914 r. jest podkreślona, zinterpretowana jako powołanie przez Piłsudskiego narodu polskiego do ostatniej walki zbrojnej o niepodległość⁴¹. Fakt wymarszu Kadrowki z Oleandrów był eksponowany nie tylko we wszystkich kompendiach szkolnych do historii, ale także w innych materiałach wykorzystywanych w praktyce szkolnej⁴². Twórcy narracji podręcznikowych przedstawiali ten fakt jako naturalną konsekwencję drogi wybranej przez Piłsudskiego. Literackim językiem pisał o tym Karol Drewnowski: „Nareszcie znalazł się u szczytu swoich marzeń, stanął do otwartej walki z odwiecznym dręczycielem ojczyzny”. Natomiast Pohoska wskazywała na tony pesymizmu i apatię społeczeństwa polskiego: „Na ziemiach polskich cisza była i spokój, jakby nikt nie przeczuwał, jak wielkie chwile nadchodzą. Tylko w krakowskich Oleandrach, gdzie mieściła się letnia szkoła strzelecka, gwar był i niepokój. Podczas gdy nikt nie wiedział, co robić z chwilą wybuchu wojny, tam Komendant Piłsudski wydawał rozkazy”⁴³. Zresztą treść jego rozkazu z 3 sierpnia 1914 r., skierowanego do 74-osobowego oddziału Drużyn Strzeleckich, dowodzonego przez Stanisława Burhardta-Bukackiego, była zamieszczona we wszystkich opracowaniach dotyczących Wielkiej Wojny, choć program nauki tego nie wymagał (innych uczestników wojny związanych z ziemią kielecką, np. zwiadu ułanów Władysława Beliny-Prażmowskiego poprzedzającego wymarsz Kadrowki, nie wymieniano). Położono nacisk na „niepodległościowy” patriotyzm zawarty w rozkazie Komendanta: „Żołnierze! Spotkał was ten zaszczyt, że pierwsi pójdziecie do Królestwa i przestąpicie granice rosyjskiego zaboru, jako czołowa kolumna wojska polskiego, idąca walczyć za oswobodzenie ojczyzny. Wszyscy jesteście równi wobec ofiar, jakie macie ponieść. Wszyscy jesteście żołnierzami. Nie zaznaczam szarż, tylko doświadczajmy wśród was każę pełnić funkcje dowódców. Szarże uzyskacie w bitwach... Patrzę na was, jako na kadry, z których rozwinąć się ma przyszła armia polska i pozdrawiam was, jako

40 W. Jarosz, A. Kargol, *Opowiadania z dziejów ojczystych dla VI klasy szkół powszechnych*, Warszawa 1934, s. 187.

41 T. Bornholtz, *Historia dla III klasy...*, s. 238.

42 Np. *Polska w latach ruchu niepodległościowego 1904–1918*. W świetle źródeł przedstawił Jan Dąbrowski, w: *Teksty źródłowe do nauki historii w szkole średniej*, z. 58, Kraków 1924.

43 K. Drewnowski, *Obrazy z dziejów Polski dawnej i obecnej. Podręcznik do nauki historii dla VI klasy szkół powszechnych II stopnia. Kurs B*, Lwów 1937, s. 110; H. Pohoska, M. Wyszynacka, *Z naszej przeszłości. Podręcznik do nauki historii dla VI klasy...*, s. 173.

pierwszą kadrową kompanię⁴⁴. Wszyscy autorzy kompendiów szkolnych podkreślali wyjątkową więź wodza ze swoimi żołnierzami.

Nie dość jasno, choć przeważnie na kilkunastu stronach podręczników, przedstawiony był obraz Legionów i ich połączenie z oddziałami Piłsudskiego, okoliczności ich powstania i siła bojowa. Mgliście zarysowano tło polityczne, autorzy nie odnotowali roli Władysława Sikorskiego w utworzeniu Legionów Polskich 16 sierpnia 1914 r. Skomplikowana sytuacja, wynikająca z krytyki zamiarów Piłsudskiego wywołania w Królestwie Polskim powstania, i dynamika wydarzeń były zapewne trudne do wyjaśnienia uczniom, zwłaszcza szkół powszechnych. Narracja ukazująca niuanse i zawilości polityki, jaką wobec Niemiec prowadził Piłsudski, m.in. w sprawie roli Naczelnego Komitetu Narodowego w Krakowie czy podległości temu krajowi armii polskiej, była „sucha”, faktograficzna, czasami bez związków przyczynowo-skutkowych, skrótowa. W podręczniku Jarosza i Kargola do klasy VI szkoły powszechnej brzmiało to tak: „Za tą kompanią [Kadrówką] poszły inne. Wtedy zebrali się w Krakowie przedstawiciele polskich stronnictw zaboru austriackiego i po naradach z Komendantem utworzyli Naczelny Komitet Narodowy, jako najwyższą polską władzę, a z oddziałów walczących w Królestwie stworzyli na wzór Dąbrowskiego, nowe polskie Legiony. Wkrótce Naczelny Komitet Narodowy zawarł z naczelną komendą austriacką umowę, która pozostawiła legionistom polską komendę i polskie odznaki i zapewniła im uzbrojenie i umundurowanie⁴⁵. Tajemniczy przekaz skonstruowały Pohoska i Wysznaacka: „Do Kielc nadeszły po kilku tygodniach nowe wieści z Krakowa. Oto przejęci wymarszem Strzelców i uznając ten wymarsz za początek powstania, zjechali się do Krakowa posłowie polscy z parlamentu (sejmu) austriackiego oraz szereg działaczy politycznych i utworzyli Naczelny Komitet Narodowy, którego zadaniem było zaopiekowanie się walczącymi oddziałami Strzelców. Komitet ten proponuje utworzenie Legionów Polskich, których pierwszym pułkiem byłby pułk Strzelców pod komendą Józefa Piłsudskiego. Po namyśle i naradach Piłsudski zgodził się na ten projekt [historycy rozważają większy wkład w utworzenie Legionów Polskich Juliusza Leo, pierwszego prezesa Komitetu Narodowego, prezesa Koła Polskiego w austriackiej Radzie Państwa, i Leona Bilińskiego, ministra skarbu Austro-Węgier – przyp. H. W.-L.] i pułk strzelecki nazywał się odtąd pierwszym pułkiem Legionów Polskich a w kilka miesięcy później wszedł w skład pierwszej brygady⁴⁶.

Narratorzy dość lakonicznie natomiast przedstawili losy marszu Kadrówki do Kielc. Prawdopodobnie z powodu „ograniczonego” entuzjazmu ze strony Polaków. Władysława Martynowiczówna napisała: „Zgłaszali się ochotnicy w Kieleckiem, ale do wybuchu powstania w Królestwie nie doszło. Zbyt mało ludzi wierzyło wtedy w skuteczność wojny z Rosją, tym bardziej, że w przymierzu z nią była Francja i Anglia⁴⁷. Tym niemniej uznali koncepcję Komendanta utworzenia silnego wojska polskiego, jedynie co do czasu tego przedsięwzięcia mieli wątpliwości. Egzemplifikują to opracowania Jarosza i Kargola oraz Schöenbrenner. Ostatnia autorka położyła nawet nacisk na niepochlebne oceny Legionów i wręcz niezrozumienie przez Polaków czynu legionowego. Legionistów określano nawet mianem „Szaleńców”, a samego Piłsudskiego jako tego, który marnował życie młodych Polaków, walczących przeciwko Rosji, czym narażali się Niemcom⁴⁸. Tych wątpliwości nie miały Pohoska i Wysznaacka, które uznawały

44 W. Jarosz, A. Kargol, *Opowiadania z dziejów ojczystych...*, s. 175.

45 Tamże, s. 193.

46 H. Pohoska, M. Wysznaacka, *Z naszej przeszłości...*, s. 176.

47 W. Martynowiczówna, *Obrazy z przeszłości i teraźniejszości. Podręcznik do nauki historii dla IV klasy szkół powszechnych I stopnia. Kurs A*, Lwów 1936, s. 95.

48 W. Jarosz, A. Kargol, *Opowiadania z dziejów ojczystych...*, s. 178; J. Schöenbrenner, *Dzisiaj i dawniej... dla VI klasy*, s. 170.

zachodzące wydarzenia za pomyślne, a realną siłą wojskową była POW⁴⁹. Autorki odnotowały nastroje społeczne i postawę żołnierzy: „W kilka dni po wyjściu kompanii kadrowej wyruszyły z Krakowa do Królestwa druga i trzecia kompania. Kompanie te uformowały pułk pierwszy pod komendą Józefa Piłsudskiego. Szły one kilku drogami do Miechowa i dalej przez Jędrzejów do Kielc. 12 sierpnia stanęły pierwsze oddziały strzeleckie w Kielcach. Po drodze założono komendy, magazyny żywności, magazyny mundurów i broni. Zgłosiło się paru ochotników do szeregu, a włościanie okoliczni zwozili żywność do «polskiego wojska». Nie wszyscy oczywiście rozumieli, że to się zaczyna walka o Polskę, ale wielu było przejętych i wzruszonych widząc zakazane przez tyle lat «białego orła» na czapkach. Powstawały też wszędzie Komisariaty Wojsk Polskich, wywieszano polskie orły i sztandary. Oddziały strzeleckie stoczyły w okolicach Kielc szereg drobnych potyczek, padli pierwsi zabici, leczono chorych i rannych. Komendant Piłsudski, który ze Strzelcami dotarł do Kielc i zajął je, wiedział, że z gromadką strzelców nie utrzyma się długo i dlatego też postanowił na razie przyłączyć się do Legionów⁵⁰. Natomiast wszyscy obszernie analizowali szlak bojowy Legionów, walki oddziałów strzeleckich i działania bojowe POW. Podobnie jak powstanie interpretowane było rozwiązanie Legionów. Dużo mniej uwagi twórcy poświęcili innym formacjom, które utworzyły się i walczyły w czasie wojny światowej. Legioniści i Piłsudski tworzyli legendę czynu zbrojnego.

Kasztanka była częścią legendy Komendanta, a nawet sama była legendą. Na tym koniu siedział Komendant w 1914 r. wkraczając do Kielc. W podręczniku gimnazjalnym autorstwa Jana Dąbrowskiego jest na jej temat osobny rozdział, który faktycznie jest fragmentem z książki Piłsudskiego: „Moje pierwsze boje” (Łódź 1988, oparte na wydaniu z 1926 r.); pokazuje on właściwy człowiekowi stosunek do konia, tzn. ciepły i pełen troski. O Kasztance pisał: „Jezus Maria! – przemknęło mi przez głowę – jak tu przyjdzie kawaleria, Kasztanka mi na pewno nogi połamie w tym wertepie. A jednak przeszła i jazda, i Kasztanka. Wiele też może, kto musi⁵¹. O postoju w okolicach Michałowic pod Krakowem Dąbrowski, wykorzystując myśli Piłsudskiego, pisał następująco: „Wszystko tonęło we mgle. Obudziła mnie Kasztanka, która nagle chrząpła, zaczęła związać się pode mną i przysiadła na zadzie. Z wielkim hałasem i dudnieniem szedł naprzeciw nas automobil ciężarowy i Kasztanka, wychowanica wolnej wsi, protestowała przeciwko takiemu monstrum. A ja dumny i szczęśliwy, głaszcząc ją po błyskającej złotem w słońcu szyi, uspokajałem ją słowami: «Głupia, w twoich Czaplach [Kasztanka przyszła na świat w folwarku w Czaplach Małych hrabiego Eustachego Romera – przyp. H.W.-Ł.] nie byłaś, ale za to jesteś w Krakowie, rozumiesz? W kochanym, cudnym, polskim Krakowie, gdzie żołnierz polski z honorem umrzeć może, rozumiesz? Ty Czapel-ska istoto! Na tobie, na tobie wjadę, głuptasku, do Wilna⁵²”. Przekazy podręcznikowe o Piłsudskim stanowiły ważny element oddziaływań ideologicznych i propagandowych. Życie pozalekcyjne (obchody uroczystości, działalność organizacji szkolnych) i pozaszkolne (udział w inicjatywach regionalnych) uzupełniały działania władzy wspierające kult. Często przybierały one charakter karykaturalny, gdy Piłsudskiego porównywano ze Stefanem Batorym lub Janem III Sobieskim. Zachowały się w pamięci autorów wspomnień.

49 H. Pohoska, M. Wysznačka, *Z naszej przeszłości... dla VI klasy*, s. 182, 183.

50 J. Schöenbrenner, *Dzisiaj i dawniej na ziemiach polskich*, s. 168; W. Martynowiczówna, *Obrazy z przeszłości i teraźniejszości. Podręcznik do nauki historii dla IV klasy szkół powszechnych I stopnia. Kurs C*, Lwów 1938, s. 96.

51 Za: H. Wójcik-Lagan, *Kult bohatera narodowego...*, s. 153.

52 J. Dąbrowski, *Historia dla IV klasy gimnazjów*, Lwów 1937, s. 153.

Podsumowanie

Moje rozważania odnosiły się bardziej do tego, jak chciano kształtować kult, niż do konkretnego wymiaru rzeczywistości. Praktyka życia codziennego, także szkolnego jest zwykle trudna do zbadania. Fakt, że w świadomości społecznej Józef Piłsudski jest ciągle żywy, pozwala sięgać do wspomnień i relacji. Mają one często wymiar hagiograficzny. Podobnie w latach trzydziestych XX w. Piłsudski i jego działania w przekazie szkolnym, na lekcjach historii i poza nimi, były wyidealizowane, ubarwione, wręcz hagiograficzne. Wzbudzały podziw i zainteresowanie, choć także wywoływały krytykę w środowiskach politycznych, nauczycielskich i uczniowskich. W narracji szkolnej nie pojawiały się opinie na temat skuteczności bojów Piłsudskiego o Wschód. Nie było mowy o klęsce w kampanii kijowsko-ukraińskiej i nieskuteczności polityki federacyjnej, błędnym postępowaniu wobec mniejszości narodowych, uczniowie nie poznali też nastrojów przygnębienia i rezygnacji z ostatnich lat życia Marszałka⁵³. Spośród wielu wizerunków takimi określano „Lwa litewskiego”: „Pierwszy Obywatel Polski”, „Wielki Wódz”, „Gospodarz”, „Budowniczy Państwa Polskiego”, „Wielki Wychowawca Młodzieży”; ogromną popularnością cieszył się wizerunek Komendanta i „Dziadka”. Młodzieży szkolnej Komendant pokazywał się jako zdolny do działania („człowiek czynu”), charyzmatyczny i interesujący.

Moc i siła tej postaci historycznej leżała w jego wielkim wkładzie w odzyskanie niepodległości, w autorskiej recepcji działania na przyszłość oraz w sile wielkiego zaufania obywateli. Takimi bohaterami nie mogli być Roman Dmowski i Wojciech Korfanty, których Piłsudski zwalczał. Powyższe zdanie jest zapewne uproszczeniem wobec realiów skomplikowanego życia społeczno-politycznego w Polsce między wojnami, które targane było dynamiką sporów politycznych, podczas których jedni chwalili „Wodza”, a inni ganili. Dla potrzeb edukacyjnych wybrano te z legend, które wpisywały się w politykę historyczną państwa sanacyjnego i odnosiły się przede wszystkim do predyspozycji politycznych i wojskowych Piłsudskiego, pomijano niedoskonałości charakteru i wątki z życia prywatnego. W kontekście tego stwierdzenia należy podkreślić znaczenie epepei legionowej, mającej kapitalne znaczenie dla kreowania postaw patriotycznych. Nawet najwięksi krytycy przyznawali, że za Piłsudskim zawsze stało to, czego dokonał w czasie legionowym i wierni mu legioniści nie mogli tego nie wykorzystać w czasie, kiedy sprawowali władzę. Marszałek stał się integralną częścią nie tylko programu umacniania władzy, ale „ikoną” koncepcji wychowawczych. Nie pomogła krytyka hasła „państwo to Piłsudski”, zarzuty, że na łamach podręczników do historii Piłsudski występował wręcz w roli św. Mikołaja⁵⁴, a preferencja dla Legionów wypaczała prawdziwy obraz przeszłości. Dyrektorzy szkół, nauczyciele i uczniowie wykonywali hołdownicze gesty w dniu imienin Marszałka.

Na początku XXI w. Józef Piłsudski powraca w różnych wizerunkach, „białym” i „czarnym”⁵⁵, jakkolwiek pobieżna obserwacja teraźniejszości przemawia za kolorem białym (zwolenników koloru czarnego zapewne także jest wielu). Tak chyba pozostanie i wciąż nierozstrzygnięta będzie odpowiedź na pytanie: Co tworzy legendę? Czy to, co jej podmiot zrobił za życia, czy to, co pamiętają inni po jego śmierci? Wydaje się, że jedno i drugie.

53 P. Cichoracki, *Legenda i polityka. Kształtowanie się wizerunku Marszałka Józefa Piłsudskiego w świadomości zbiorowej społeczeństwa polskiego w latach 1918–1939*, Kraków 2005, s. 315, 323; K. Sanojca, *Relacje polsko-ukraińskie w szkolnictwie państwowym południowo-wschodnich województw Drugiej Rzeczypospolitej*, Kraków 2013, s. 295–353.

54 G. Linc, *Potrzeba rewolucji w wychowaniu*, „Droga” 1926, nr 6–7, [b.s.]; *W obronie Polski demokratycznej*, Warszawa 1934, s. 73; I. Pannenkowa, *Co to jest wychowanie państwowe*, Warszawa 1934, s. 4, 30; *Po męsku*, „Przełom” 1928, nr 49.

55 J. Tazbir, *Długi romans z muzą Klio*, Warszawa 2007, s. 95.

Hanna Wójcik - Łagan (Jan Kochanowski University in Kielce) Józef Piłsudski and the year 1914 in School Narrations from the 1930s

History always educated Poles. In the 1930s, supported by the branch historiography which stressed the importance of people in history, it became a strong support for some authors of historical politics in developing state education (the state satisfying the needs of people) – a model of education which saw Józef Piłsudski as an icon and a role model (the school obligatorily implemented state policy concerning young generations). The role model was presented in history handbooks, supporting educational materials (cult carriers) used during history lessons at schools as well as during extra-curricular activities (e.g. celebrations of Piłsudski's name day or sports competitions). The thorough exploration of the 'creator' of history was accompanied by popularization of cult behavior. At the same time, historical awareness of young generations of Poles was developed and strengthened. In the times of the Second Republic, constructing the memory of the merits of Józef Piłsudski became a coordinated activity aimed to make him a hero of which all Poles would be proud.

Key words: Piłsudski, education, myths